

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 18.

12. lutego 1839.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wieliczki. (Zakład kąpieli solnych.) — Z Wiednia. — Królestwo Lomb. Weneckie. (Odnowienie zakonu St. Jana Jerozolimskiego). — *Zagraniczne:* Hiszpania. — Anglija: Domysł względem zaślubin Królowej. — Zgromadzenia przeciw ustawom zbożowym. — Rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich w Indyjach. — Francya: Pogrzeb Księżnej Wirtemberskiej w Dreux. — Jej ostatnie chwile. — Ministerjum nie przyszło jeszcze do skutku. — Dalsze posiedzenia izby deputowanych. — Program ministeryjalnej większości. — Wypadki w osadach afrykańskich. — Holandya i Belgija: Stan armii obu krajów. — Wojna w dziennikach belgijskich. — Szwajcarya: Zabieg metodystów. — Prussy: Poruszenia w wojsku. — Kraków. — Persyja: Nieporozumienia z Anglija. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handl. i przemysłowe:* Ołomuniec. — Wiedeń. — Kraków. — Zboże. — Kolej żelazna przez Kraiinę. — Także między Warszawa a Wiedniem. — Towarzystwo ku rozszerzeniu przemysłowości w Czechach. — Stan austr. marynarki handl. w Tryjeście. — Polepszenie w machinach parowych. — (Dodatek nadzwyczajny.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość Arcyksiążę Ferdynand Austryjacko-Esteński, cywilny i wojenny Gubernator jeneralny Galicyi, raczył opróżnioną przy urzędzie cyrkulowym w Przemyśle posadę protokulisty, nadać Rajetanowi Rucińskiemu, kanceliście pierwszej klasy przy cyrkule w Sączu.

— Z Wieliczki. —

Od 15. czerwca r. 1838 otworzony został tu w Wieliczce przez towarzystwo akcyjonaryjuszów za pozwoleniem Rządu krajowego zakład wszelkiego rodzaju kąpieli solnych, siarczanych i słodowych, jak już w swoim czasie donieśliśmy. Już w r. 1837 zaczęto mrować dom kąpielny, który prócz kąpieli obejmować będzie salę bawialną, kawiarnię, kulturię, bilard i t. d. Po przed tym domem założono też ogród. Do zaspokojenia kosztów tego zakładu na pierwsze lata potrzebny jest kapitał 10,000 zr. m. k. Kapitał ten ma być zebrany ze 100 akcyj, każdej po 100 zr. m. k. O resztę kosztów na 8000 zr. m. k. obrachowaną, postara się komitet towarzystwa albo przez pożyczkę na dom kąpielny, albo też przez nowe akcje. Komitet tymczasowy składają: c. k. starosta obwodowy Karol Bernd, właściciel dóbr baron Karol Lipowski, lekarz obw. T. Beer, c. k. fizyk salin. F. Boczkowski, burmistrz miasta Wieliczki Włodek i chirurg miejski Dębicki. —

Skoro zakład kąpielny zostanie całkowicie do skutku przywieziony, akcyjonaryjusze przystąpią do wyboru prezesa i członków komitetu, na czas dalszy. W przeciagu pierwszych trzech lat po ukończeniu zakładu, każdemu członkowi towarzystwa wolno jest z niego wystąpić, a będzie miał sobie zwróconą wkładkę z procentem 4%. — Kasa miejska w Wieliczce przyjmuje tymczasowo w depozyt fundusze wpływające. Co rok z końcem października, nastąpi obrachunek, aby akcyjonaryjuszom wypłacić przypadającą dywidendę.

Od wiosny do jesieni r. 1838 używało kąpieli wielickich w części zakładu tymczasowo urządzonych 162 osób. — Uznana od lat kilkunastu rzadka skuteczność kąpieli wielickich, piękna okolica miasta, zawołane w Europie kopalnie, ogród publiczny, teatr w porze kąpielnej, bliskość Krakowa, taniość i wiele innych wygod i przyjemności życia, wszystko to każe się spodziewać, że kąpiele wielickie dójda niebawem tej wziętości, która im się od dawna najsluszniej przynależy.

Nie wątpimy, aby temu w tak szlachetnym celu powstającemu zakładowi miało braknąć uczestników, zwłaszcza że tym, którzy w tém przedsiębiorstwie za pomocą akcyj udział mieć zechcą, zastrzeżone są jeszcze pewne korzyści, jak o tém z statutów towarzystwa drukiem ogłoszonych przekonać się można. — Ci, którzyby chcieli nabyć akcje jeszcze pozostałe, niech się w tym względzie odniosą do burmistrza mia-

sta Wieliczki; — we Lwowie zaś można w Redakcyi „Gazety Lwowskiej“ przejrzeć statuta towarzystwa, z których powyższe szczegóły wyjęliśmy.

— Z Wiednia. —

JCMość raczył gubernatorowi i dyrektorom pierwszego austriackiego banku narodowego udzielić d. 9. stycznia najlaskawszego posłuchania i przyjąć najżyczliwiej przedłożony najuniżeniej N. Panu: »Wykaz czynności instytutu w r. 1838«, wraz z pełnym uszanowaniem podziękowaniem towarzystwa akcyjonaryjuszów za udzielaną temu instytutowi ciągłą opiekę monarchiczną.

Dokończenie odmian zaszytych w c. k. wojsku: Pensjonowanymi zostali: Ped-pułkownicy: Piotr Hacsich, z niemiec: banack: pogran: pulku piechoty nr. 12, z charakterem pułkownika i pensyją; Józef Rampel, komendant 3go załogowego batalijonu, z charakterem pułkownika; Joachim kawaler Hermèsz de Fürstenhof, z pulku piech. barona Koudelki nr. 40. — Majorowie: Franciszek Aron de Bistra, z 1go pogran. wołoskiego pulku piech. nr. 16 i Michał de Mikessich, z gradyskańskiego pogran. pulku piech. pr. 8, z charakterem podpułkownika i pensyją: wreszcie Marek de Lyubowich, komendant zamku w Sztetynie, z charakterem podpułkownika.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Medyolan, d. 28. stycznia. — Jego C. K. Apostolska Mość, w najwyższej Swojej troskliwości, celem odnowienia zakonu kawalerów Sgo. Jana Jerozolimskiego, który w ciągu długiej swojej trwałości w wielu krajach europejskich znaczne położył zasługi, i przez zmienne koleje czasu był dotknięty, raczył najwyższém do Jego C. K. Mości Arcyksięcia Wicekróla pod dniem 15. stycznia przesłaniem postanowieniem założyć lombardzko - wenecki przeorat tegoż zakonu. Jego C. K. Mość przeznacza dla nadmienionego zakonu jako własność kościół kawalerów maltańskich, tudzież stary gmach przeoratu w Wenecyi, razem z rocznem uposażeniem 2000 zr. ze skarbu państwa, jako dochód dla przeoratu.

Z tego powodu szlacheckie familije w prowincjach włoskich, berłu austriackiemu podległych, upoważnione są wejść w układy z przełożonymi zakonu względem ulokowania nadmienionych dochodów, jest bowiem wolą Najjaśniejszego Pana, jeżeli to z istnącemi ustawami w żadnej nie zostaje sprzeczności, na rzeczne urządzenia zezwolić, aby ten przez najwyższą łaskę założony

przeorat rozszerzać się i stosowną mozległość mógł otrzymać.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpania.

Głoszą, iż Espartero przesłał rządowi spis senatorów i deputowanych, należących do tajnego towarzystwa Jewellanów i obwinia towarzystwo to, że zamierza rozwiązać armiję i zdradzić sprawę liberalizmu.

Według listów z Bajonny z dnia 24. stycznia, Don Carlos dnia 19go przebywał zawsze jeszcze w Azcoitia. Dnia 20go otrzymano w Durango wiadomość, że Espartero z armiją swoją przedsięwziął z Mirandy obrót ku linii karlistowskiej wzgórza Santander. Maroto z wojskiem swoim maszerował w dolinę Mena. Sądzą, że Espartero zamierza wziąć Ramales, miejsce, które za klucz prowincyj Santander i Biskai od *enkartacyjów* uchodzi.

Quotidienne donosi, że dwór Don Carlosa ma być wkrótce z Azcoitia do Onate przeniesiony, gdzie już przygotowania do jego przyjęcia poczyniono.

W liście z Wery z dnia 22. stycznia (w *Sentinelles des Pyrenées*) donoszą, że Ojciec Cyryl, Arcybiskup Rubi, ostatecznie przez Don Carlosa postawiony jest na czele gabinetu.

Wielka Brytania i Irlandya.

Dziennik *Sun* z dnia 23. stycznia twierdził, iż moza od tronu obwieści zamierzone zaślubiny Królowej Wiktorji z Księciem Albrechtem Sasko-Koburskim. Gazeta *Morning-Chronicle* odpowiedziała na to dnia następującego: »Upoważnieni jesteście wiadomości tej jak najwyraźniej zaprzeczyć.« — *Sun* jednak tym zaprzeczeniem nie chce bynajmniej dać się przekonać.

Królowa wdowa zostawiła w Malcie hojną swego pobytu pamiątkę; kazała wystawić kościół protestancki w mieście La Valetta i przeznaczyła na to 6000 do 8000 funt. szter.

Dziennik ministerjalny *Courier* potwierdza podanie *Morning-Post*, dotyczące się ostatecznego podpisania protokołu konferencji.

Morning-Post zawięra następujące doniesienie, które wszakże potwierdzenia jeszcze potrzebuje: »Dyrektorowie kompanii wschodnio-indyjskiej i bióra kontroli (władzy rządowej dla nadzoru spraw wschodnio-indyjskich, na której czele zostaje minister sir J. C. Hobhouse) uważają za niebezpieczne i niepolityczne rozpoczęcie przez indyjskie wielkorządtwo luoków nieprzyjacielskich przeciw władzom Khabulu. Lord Auckland otrzymał przed niejakim czasem rozkazy, prze-

piśujące mu zmianę jego polityki przeciw północno-zachodnim państwom Indyjów; lecz takowe za-późno już nadeszły, lub satrapa Wschodu był za dumny, by ich usłuchał.

W Manszestrze ma być wspaniały katolicki kościół w smaku gotyckim wystawiony. Koszta na 30,000 funt. szter. obliczono. Architekt Pugin plan ułożył.

Lord John Russel był temi dniami do Stroud (miejsca, które w izbie niższej reprezentuje) zaproszony na zgromadzenie przeciw ustawom zbożowym. Nie mając czasu sam przybyć, napisał następujący list do przewodniczącego zgromadzeniu, pana Charles Stanton Esq: »Nie podobna mi jest w chwili zbliżających się posiedzeń parlamentu oddalić się z Londynu. Gdyby nie to, uważałbym za swoje powinność znajdować się na zgromadzeniu moich konstytuentów, mającym na celu obrady nad ustawami zbożowymi. Wspierałem bil z roku 1829, ponieważ uważałem takowy za ulepszenie dawniejszego zakazawczego (*prohibitiv*) systematu; tymczasem jestem tego zdania, że mierne, stale postanowione cło, byłoby korzystniejszym dla handlu, rękodziel i rolnictwa, niżli nasze teraźniejsze tak niejednolajne daniny od dowozu zboża — *our present fluctuating scale*. Należy wprowadzić żyćzyć sobie, ażeby ustawy porządkujące użycie kapitałów i źródła przemysłu, nie bardzo często były zmieniane; atoli i to jest godnym życzenia, iżby nie zatrzymywano systematu opłat, który, jak doświadczenie okazało, wysokie ceny lat drogich jeszcze dla konsumentów podnosi, a niżkie ceny lat żyźnych jeszcze dla producentów zniża. Udzielam tego W Panu jako mego osobistego zdania, tę jednak przytęm robię uwagę, że gotów jestem to wyrażone zdanie moje głosem moim w izbie gmin poprzeć. J. Russell.« — W Manszestrze odbyło się także dnia 23go stycznia zgromadzenie przeciw ustawom zbożowym, na którym obecni byli deputowani z Hull, Leeds, Sheffield, Derby, Lankastru, Birminghamu, Nottinghamu i Edynburga. Przed rozpoczęciem mów odczytano trzy listy z wymówkami: od ministra gabinetu Poulett Thompson, od lordów Durham i Brougham. Minister wstrzymał się ze swoim zdaniem, lordowie zaś przyrzekli głosować w parlamencie za zniesieniem ustaw zbożowych.

Francyja.

Król w towarzystwie książąt Orleańskiego, Nemours, Aumale i Montpensier odjechał do Dreux dnia 26. stycznia o godzinie 1. po północy. Zanimi pojechali wszyscy ich adjutanci i służbowi oficerowie. Książę Fryderyk Alexander Wirtemberski sam pojechał tamże o godzinie pół do 12.

Zwłoki wielkopomnej pamięci księżnej Wirtemberskiej przyprowadzono do Dreux dnia 26. przedpołudniem, a o północy zaczęło się nabożeństwo żałobne, na które deputowanych departamentu Eury i Ligiery zaproszono, a które odbywało się w kaplicy, przeznaczonej na grób rodzinny dla książąt i księżniczek rodziny Orleanów. Król przybył o pół do 8mej z rana do Dreux, wraz z królewiczami znajdował się na nabożeństwie i odjechawszy o godzinie 2. z południa, wieczorem do Tuileryjów powrócił.

Dziennik *Univers* (a z niego inne pisma paryżkie) zawiera następujące wiadomości o ostatnich chwilach Królowej Maryi, udzielone przez jednego z jej dworzan. »Królowna« powiada ów dworzanin »umarła uroczystą śmiercią; ostatnie jej wyrazy, pełne onej odwagi, jaką tylko czyste sumienie nadać może, są w uszach każdego. W obecności otaczających ją osób przyjąwszy Wierzę Pańską, ujęła za rękę księcia Nemours i rzekła: »Nie płacz; widzisz, jestem spokojną; bądź o tem przekonany Nemours, że tylko w religii czerpałam tę potrzebną moc ducha, nie zapominaj o tem; powiedz to Karolowi (księciu Orleańskiemu), powiedz to całej rodzinie.« Potem obróciwszy się do swego małżonka, mówiła dalej: »Alexandrze, w tej uroczystej chwili upraszam cię, byś pamiętał o twém daném mi przyrzeczeniu, że wejdiesz na łono kościoła katolickiego i dziecię nasze w tej wierze wychowywać będziesz.« Po chwili przeniosła się do wieczności.

Król zaraz po powrocie z Dreux przywołał kazał do siebie hrabiego Montalivet, który bawił w Tuileryjach od 10tej aż do północy. Dnia 27go z rana wezwano do Króla marszałka Soult. Miał on rozmowę z Królem, która się jeszcze o godzinie 1szej nie skończyła.

Pisma paryżkie z dnia 28. stycznia nie jeszcze nowego o przesileniu ministryjalnem nie zawierają. Marszałek Soult zasłabł i kazał przeprosić Króla, że do Tuileryjów przybyć nie może.

Wiadomość zawarta w pismach frankfortskich o depeszy telegraficznej, która donieść miała o mianowaniu marszałka Soult prezydentem rady, jest przeto bezzasadna.

Journal des Debats z dnia 27. stycznia zawiera program dotychczasowej ministryjalnej większości (221), połączonej w klubie Jacqueminota. Nie ściępi ona (wyrażono w programacie), ażeby system polityczny doznał zmiany, jakabądź zmiana zajść może w osobach. Żądanie jej zasada się na »utrzymaniu spokojności wewnątrz i połączonego z honorem pokoju zewnątrz.«

Izba deputowanych obradowała dalej nad wnioskiem pana Larabit, dotyczącym się

zmiany porządku spraw swoich. Na posiedzeniu dnia 24go stycznia upadł broniony przez opozycję wniosek, ażeby przy głosowaniu o projektach do ustaw nie przez galki, lecz publicznie imiennym wywoływaniem dawano głosy. Na posiedzeniu dnia 25go porządek spraw izby w ten sposób odmieniono, że na przyszłość we wszystkich projektach do ustawy ma być po ogólnym głosowaniu wotowano o to, ażeby izba przejść ma do obrad nad pojedynczymi artykułami.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 26go stycznia były petycje w porządku dziennym. Petycję o zniesienie opłaty tak zwanej *retribution universitaire*, którą dotąd wszystkie prywatne zakłady naukowe uiszczać były powinny, odesłano do ministra skarbu i publicznego oświecenia. P. de Salvandy, dotychczasowy minister publicznego oświecenia oświadczył, że nie jest bynajmniej za tym w zasadach swoich nie liberalnym i dowolnie nakładanym podatkiem, od którego duchowne i handlowe szkoły uwolniono, a który nie na korzyść uniwersytetu lecz jedynie do kasy państwa wpływa; sam uniwersytet, na którym tylko trud poboru podatku tego ciąży, jest za onegoż uchYLENIEM. Przeciwnie p. Lacaze-Laplagne, dotychczasowy minister skarbu, bronił podatku tego w interesie skarbu państwa. — W końcu toczono dalej obrady nad porządkiem spraw izby. Wniosek uzasadniony na nadużyciu (jakiego nie raz względem prośb dopuszczają się), ażeby nie wolno było dopotąd prośby przedłożyć, dopokąd takowa pierwój przez burmistrza, pod którego zwierzchność należy prośbo-dawca, legalizowana, lub przez deputowanego poleconą nie była, odrzucono, jako za-nadto ściśnającą prawa konstytucyjne.

W korpucie obserwacyjnym na granicy północnej, którym książę Orleański dowodzić będzie, książę Nemours obejmie dowództwo dywizyi kawalerji. Artyleryja korpusu tego ze 150 dział składać się będzie.

Ministryjalny *Journal des Debats* zawiera następujący artykuł: »W Londynie dnia 25. stycznia zajmowano się żywo w kołach politycznych nakazaniem przez rząd uzbrajaniami wojennymi; wszędzie starają się napełnić zbrojownię; fabryki broni zaledwo wystarczyć mogą zamówieniom. Umysł w Belgji zdają się być rozognione; wzburzenie co-dzień tam wzrasta z powodu przybywania maóstwa ochotników z za-granicy. Zdaje się, że nie sama tylko armija belgijska, nie sam tylko lud Luxemburga i Limburga postanowił stawić opór. Cała Belgija uzbraja się w obronę swój narodowości.«

Allgemeine Zeitung zawiera następujący list

korespondenta swojego z Algieru pod d. 19go stycznia: »Z Konstantyny nadeszły o pochodzie generała Galbois bardzo niepomysłne dodatkowe wiadomości, o których *Moniteur Algerien*, zapatrujący się na przedsięwzięcie to tylko z pięknej onegoż strony, najmniejszej nie czyni wzmianki. Słoty były okropne, góry okryte śniegami, a wojsko do upadłego znużone w skutek długiego pochodu po niedostępnych przepaściach, i dla braku wszelkich potrzeb do życia. Na 3ci batalijon afrykańskiej lekkiej piechoty pozostawiony w Dzymmilah, w nowo-osadzonym punkcie między Milahem a Setysem, uderzyło zaraz po wyjściu generała Galbois 6000 do 7000 Kabylów, którzy obóz w obsaczeniu trzymali. Słaby oddział ten zmuszony był dniem i nocą bagneta mi się bronić, dla odpięrania z wściekłością nacierających mieszkańców gór. Tym czasem batalijon utracił więcej ludzi przez złe powietrze niżli od kul nieprzyjacielskich. Oficerowie zmuszeni byli nateżyć całą swoją energję, by wstrzymać wojsko od zupełnej demoralizacyi. Generał Galbois postanowił w skutek wypadku tego, i ponieważ uprowijantowanie obozu było z wielkimi połączone trudnościami, Dzymmilah znowu opuścić. Pułk liniowy 26ty wyruszył do Dzymmilah, dla zabezpieczenia odwrotu słabiej załogi przez górzysty kraj nieprzyjacielski. — Boifis-Ben-Gana, teś Achmeta, mianowany jest w istocie Szeikiem el-Arab, w miejsce Farhat-Ben-Saida. Przybył on d. 3go stycznia do Konstantyny. Najznakomitsi naczelnicy Blad-el-Dzeridu żądali jego mianowania. — Na dolinie Medysza przyszło do utarczki między naszymi sprzymierzeńcami, plemionami Khaszna, Beni-Mussa i Beni-Khalit z jednę, a Hadszutami z drugiej strony. Pierwsi napadli kilka *duarów* Hadszutów, ubili im dwóch ludzi, i z zabranego bydła odebrali 800 sztuk. Hadszutowie napadli ich nawzajem, rzucili cię na dwa *duary* naszych sprzyjażnionych plemion i uprowadzili z sobą ich trzody. Lecz w chwili gdy z łupami swojemi przez Chiffę przeprawić się chcieli, artyleryja francuzka z obozu Belidy, panującego nad rzeką, dała ognia z dział na łupieżców. Oczekujemy od straży przednich bliższych doniesień o tych wypadkach.«

Holandyja.

Książę Oranii odjechał w nocy z d. 23go na 24. stycznia do Herzogenbusch, dokąd główną kwatę jego przeniesiono. — Armija holenderska składa się obecnie z 124 batalijonów piechoty, 42 szwadronów jazdy, 24 baterji artyleryji polowej, 6 baterji dział cblężniczych, i 2 batalijonów korpusu inżynierów. Razem 121,500 ludzi.

Lecz dotąd stoi pod bronią tylko 75,000, pod czas gdy będąca pod bronią armija belgijska wynosi 84,000 ludzi.

Belgija.

Dziennik *Independant* jest w zaciętym sporze z kilku innemi belgijskiemi gazetami, które mu patryjotyzmu odmawiają. Mianowicie toczy spór z gazetą *Echo de Luxemburg*, która w najnowszym numerze swoim sama siebie w groźbach przechodzi. *Independant* przytacza z niej następujące miejsce: »Czy rząd zechce lub nie, opór stawiony będzie, a zwłaszcza dostateczny, ażeby nas naród sąsiedni usłyszał, dostateczny do wciągnięcia go w walkę — aż nadto dostateczny do zagrożenia nie jednemu tronowi.« — *Independant* robi na to taką uwagę: »Żądacie, by was rząd u mocarstw bronił, a chępicie się sami, że i bez rządu działać będziecie, na przekór mu, a jeśli tak być musi, nawet przeciw niemu. Jakiegoż poważania chcecie od mocarstw dla waszego rządu, kiedy jego podwładni takim przemawiają głosem? — Nie mogą one powiedzieć: »Fakcye was opanowały, więc nie wypada nam wchodzić z wami w układy.« — Gdyby *Echo de Luxemburg* i ci, którzy wyrazy jego chwałą, zmierzyć mogli skutki, jakie groźby te za granicą sprawiają, zaiste samiby się niemi przelekli. Chcecie ludy zająć losem Belgii: wierzajcie nam, to się wam nie powiedzie, jak długo świata widok bezrządu wystawiacie. Popatrzcie jeno na Hiszpaniję!«

P. Cockerill podał prośbę do rządu o pożyczkę 1,200,000 fr., dla utrzymania swych obszernych przedsiębiorstw przemysłowych.

Szwajcaryja.

Wiele wrażenia sprawiają w niektórych okolicach Szwajcaryi za biegi metodystów. Zrządzone przez nich publiczne zgorszenie i niepokój w familiach tak dalece lud rozjątrzyły, że nie obejdzie się bez wdania rządu w tę sprawę. W katolickich osadach, gdzie zaczynają zjednywać sobie zwolenników, zebrali się z kilku włości młodzieź, dla przeszkadzania nocnym ich schadzkom.

Prussy.

Allgemeine Zeitung donosi z Kolonii pod d. 27. stycznia: »Wczoraj o godzinie 2giej po południu nadesłano rozkaz telegrafem, ażeby czternasta i piętnasta dywizya niezwłocznie swoje wojenne rezerwy ściągnęły i batalijony powiększyły do liczby 1002 ludzi. Zaraz tego samego popołudnia zawiadomiono o tém przez pospiesznych gońców i sztafety wszystkich radców ziemiańskich, i poczyniono takie urządzenia, ażeby d. 1go lutego obie dywizyje były do marszu gotowe.«

Kraków.

Od dawnych czasów karnawał w stolicy tutejszej nie był tak ożywionym jak tegoroczny.

Roku 1837 liczyło miasto Kraków ludności 25,574 Chrześcijan, a 11,453 Żydów, ogółem 37,027 mieszkańców. (Adler.)

Persyja.

Marsylski dziennik *le Sud*, pisze z Konstantynopola pod d. 7. stycznia: »Wiadomości z Persyi są niezmiernie ważne. Ponieważ Szach przesłane mu przez posła angielskiego pana Mac-Neil *ultimatum* nie najściślej wypełnił, więc zerwano ugodę. P. Mac-Neil jedzie do Konstantynopola, a lord Ponsomby oświadczył ambasadorowi perskiemu w Konstantynopolu, Mirzie Jaffer, że synowiec jego Hussein Chan, przeznaczony na posła do Londynu i znajdujący się w drodze do tej stolicy, u dworu przyjętym być nie może. Szach (jak wiadomo) użył środków nieprzyjacielskich przeciw angielskiemu handlowi. Zakazał przywóz do swojego państwa wszelkich towarów angielskich.« — Wiadomości z Erzerum z d. 23go grudnia, w pismach smyrneńskich, zawierają, że p. Mac-Neil, zaledwo do Persyi przybyły, opuści kraj ten, ponieważ Szach żądał jego nie wypełnił.

NOWINY LWOWSKIE.

Dziennik d. 12go lutego. Dnia 7go wieczór był u Jego Excellencyi JW. Jenerała komenderującego bał, a dnia 10go u Jego Excellencyi JW. Prezydenta gubernijalnego świetna zabawa wieczorna z tańcami, jedna z najliczniejszych tego karnawału, odznaczająca się wybornym smakiem i wytwornością we wszystkim. — Festyn ten przeciągnął się aż do godz. 1szej po północy. Jego Król. Mość Arcyksiażę Ferdynand d'Este cyw. i woj. jen. Gubernator Galicyi, raczył obadwa te zgromadzenia zaszczycić swoją obecnością. — Dnia 10go był na strzelnicy bał, na którym 250 osób bawiło się do rana. — W kościele jezuickim będzie miał wielbny ojciec Rinn kazania wielkopostne każdego piątku, między czwartą a piątą godziną po południu. — We włości Woła Rzędzińska, w cyrkułe tarnowskim, wykopano trzy worki monety miedzianej, z czasów Jana Kazimierza, lat między 1660 do 1666. Takie monety często się u nas trafiają. — Ziomek nasz, Karol Lipiński, był (jak się dowiadujemy) w Kijowie, i po kilku danych tam koncertach udał się do Moskwy i do Petersburga. W miesiącu kwietniu wyglądamy go z powrotem do Lwowa, a z tą ma pojechać do Drezna, aby tam rozpoczął swój zawód, jako pierwszy mistrz koncertu. — Naj-

młodszy brat jego, Felix Lipiński, wyprawić ma w pierwszych dniach postu swój pierwszy koncert na skrzypcach, gdzie grać będzie waryjacje swojej kompozycji na temat z opery Norma. — *Journal d'Odessa* z d. 1. b. m. donosi, że pani Frisch w operze Othello tam wystąpi, która ma być daną na cel dobroczynny. Z tego doniesienia pokazuje się, że pani Frisch albo z Konstantynopola powróciła już do Odessy, albo że przybycie, pobyt i działanie jej w Konstantynopolu, o czém z gazet zagranicznych donieśliśmy czytelnikom naszym, były tylko zmyśleniem *Gazeciarzy*. — Dyrektor tutejszego towarzystwa muzycznego p. J. Ruckgaber, zamysła założyć tu szkołę ćwiczenia i doskonalenia się w śpiewie, która wkrótce ma być otwartą.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Ołomuniec. Targ. na woły d. 6. lutego 1839.

Znowu mało było na targu bydła; 150 co lepszych wołów zakupił w drodze handlarz i puścił przez Lipnik do Wiednia, 431 chudych parników stanęło na targowicy. O 11tej godzinie przed południem było po targu, wszystko: rozkupiono, płacąc za cetrar w wołu po 38 zr. w. w., tylko za tłuste po 39 zr. w. w. za cetrar. Tak samo płaci się w Wiedniu. Na popielec nie spodziewać się dobrego targu, jednak nie powinniśmy mieć być bydła niż dzisiaj.

— Wiedeń dnia 3. lutego 1839. —

Handel wołmi.

a) Na targu szoprońskim 25. p. m. nie było ruchu, stanęło 450 sztuk wołów. Z tych zostało około 100. niesprzedanych, które później do Wiednia przypędzono. Cena była między 37 do 38 1/2 złr. w. w. Przyczynę nieruchu tylko małemu odbytowi mięsa po wsiach przypisać należy. Przeciwnie: zaś.

b) na targach tutejszych od 28go łącznie do 30go p. m. był ruch ożywiony, płacono stosunkowo do jakości po 38 1/2 do 40 złr. w. w. bez procentu, zaś we czwartek, t. j. 31. p. m. cena spadła, płacono bowiem od cetrara po 37 1/2 do 39 złr. w. w. Przyczyna, iż w pierwszych dniach przeszłego tygodnia nikt z obcych ani ze Szlązka ani z Węgier nie przybył, ta była, iż mrozy uchwyciły, do środy tylko blisko 500 sztuk na plac stanęło, zaś we środę po południu przybyli kupcy z wołmi z targu szoprońskiego, których ilość z wołmi tak zwanemi czerwonemi i węgier-

skiem i na targu we czwartek wyź tysiąca kilkadziesiąt wynosiła, która okoliczność i cenę zniżyła.

c) W tym tygodniu są oczekiwane woły od wdowy p. Rypperowej ze Szlązka przez kompaniję p. Drandlera kupione; mają być nadwyzczajnej jakości i wagi, para kosztowała w Szlązku bez *eskonto* i procentu czystych 465 złr. w. w. Kompanija ta sprzedała tutejszym rzeźnikom znacniejszym, a to po cenie, jaka w tym tygodniu będzie najwyższą i za gotówkę.

d) Ceny na ten tydzień mogą chwiać się między 37 1/2 do 39 1/2 a to, iż powietrze dozwala trzymania zapasów, w Węgrzech po większej części ustala zaraza na bydło, przeto właściciele nie mają przyczyny spieszenia się ze sprzedażą, ze Szlązka oprócz wołów kupionych innych się nie spodziewają, a nareszcie taksa przeszło-miesięczna, t. j. 9 kr. m. k. za funt dla stolicy jest potwierdzona.

(Gazeta Krakowska.) Kraków. Ceny zboża w czterech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 4. i 5. lutego 1839 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec: pszenicy ..	25	—	24	—	23	15	22	—
— żyta ..	12	24	11	20	11	15	11	—
— jęczmienia ..	9	6	8	—	7	—	6	20
— owsa ..	5	12	5	10	5	6	5	—
— grochu ..	10	—	9	—	8	—	7	—
— jagiel ..	25	—	23	—	22	—	—	—
— rzepaku ..	21	—	19	—	—	—	—	—

Koniczyny korzec po złp. 130.

Z b o ż e.

Gazeta angielska *Globe* pisze: Najważniejszą ze stałego ładu nowiną, jest rozporządzenie Króla Francuzów, zakazujące wyprowadzać morzem z kraju zboże. Z tego okazuje się, jak jest niebezpiecznie przy teraźniejszych ustawach zbożowych spuszczać się w Anglii w latach nieurodzajnych na dowóz zboża zagranicznego. (Wiadomość tę trzeba sprostować w ten sposób: że zakaz wywozu zboża z Francji odnosi się tylko do portów nad Oceanem Atlantyckim położonych.) W skutek tego zakazu okazało się (w Hamburgu), jak donosi *Preussische Handlungszeitung* z Hamburga z dnia 29. stycznia, więcej jak przedtem chęci do kupna zboża.

Kolej żelazna przez Krainę.

Lublana d. 22. stycznia 1839. Podług wiarygodnych doniesień, w związku miast Wiednia (Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)

DODATEK NADZWYCZAJNY

D O

Nr. 18. Gazety Lwowskiej.

i Tryjestu za pomocą kolei żelaznej nie zachodzi żadna przeszkoda. Pospieszamy czytelnikom Gazety naszej wytknąć miejsca, przez które nadmieniona kolej ciągnąć się będzie. Kolej ta zaczawszy od Cylli wzdłuż brzegu Sany aż do Steinbrückl, iść będzie po prawym brzegu Sawy aż do Salloch, potem biegnąc przez pole lublańskie koło Tiwoli na gościniec tryjestański, dotykać będzie Górnej-Lublany, Podlipy, Prestu (na gościńcu Idryi), następnie zwróciwszy się na loickim gościńcu w powrót, ciągnąć się będzie koło Loicza, Rautze, Garzhareuze, Laze, Eibenschus, Rakek i Maunitza, tudzież przez las kapeczyński ku Postojnie (*Adelsberg*) i Prestraneg, a ztamtań na drugą stronę do Práwald, potem na dół do Plenicy, a mianowicie w tym miejscu traktem końskim ku morzu, dalej wzdłuż wybrzeża aż do Tryjestu. Skoro na całą tę kolej zawarte będą z właścicielami gruntów ugody, natychmiast roboty się rozpoczną. (*Adler.*)

Kolej żelazna między Warszawą a Wiedniem.

Przedstawiony N. Panu przez radę administracyjną Królestwa Polskiego projekt względem budowy drogi żelaznej, pod nazwą: droga pomiędzy Warszawą a Wiedniem, za pośrednictwem kompanii, przez akcje uskutecznić się mającej, uzyskał monarchiczne potwierdzenie ukazem datowanym w Petersburgu dnia 7. (19) stycznia, z następującymi postanowieniami: »Art. 1. kontrakt między bankiem polskim i jp. Piotrem Steinkeller, o budowę drogi żelaznej z Warszawy do granicy Austriackiej, w imieniu rządu zawarty, równie jak i ustawę kompanii, mającej na celu przywiezienie do skutku tego przedsięwzięcia, niniejszemu zatwierdzamy. — Art. 2. Dopóki akcje, z dodatkiem dziesięciu od sta umorzone nie zostaną i droga żelazna nie stanie się własnością rządową, zapewniamy akcyjonaryjuszom cztery procentowe dywidendy, polecając, aby wszelkie na rzecz ich wypłaty, odbywały się, tak w kraju, jak i za granicą, bez żadnego utrudnienia i zatrzymywania i niepodlegały żadnym zapowiedzeniom.« — Droga ta wytknięta jest na Grodzisk, Skierniewice, blisko Rawy, Tomaszewa, na Piotrków, Radomsk, Częstochowę, Żarki, Dąbrowę koło kopalni węgla do Przemszy.

Rachunek akcyjonaryjuszów oparty jest wyłącznie na dochodzie, jaki przyniesie transport soli, węgla kamiennego, żelaza, cynku, kamienia ciosowego, wapna, drzewa, zboża, wódki i innych przedmiotów tego rodzaju, idących lub iść mogących z tej części kraju, pozbawionej wszelkich środków komunikacji z Warszawą, lub takich, których transport Przemszą i Wisłą zbyt powolnie i zbyt drogo przychodzi. Na dochód z przyjazdu podróżnych nie liczone. Kapitał potrzebny na zrobienie tej drogi, obliczony jest na 21 milionów złp. Subskrypcja na akcje otworzona będzie u p. Harman et Comp. w Londynie, gdzie również raz na zawsze będzie można odbierać procent lub dywidendę od akcji po kursie stałym funt sterling za złp. 42. Akcyj wszystkich jest 5200., każda po 100 funt sterlingów czyli 4,200 złp. Czysty dochód po zapewnieniu funduszu rezerwowego aż do 10 od 100 należy do akcyjonaryjuszów; co przeniesie 10 % od akcji, w pewnym stosunku dokładane będzie na fundusz amortyzacyjny, a reszta jeszcze pomiędzy akcyjonaryjuszów rozdzielona zostanie. Akcje stopniowo po 110 za 100 umarzane będą, a po wykupieniu wszystkich droga stanie się własnością skarbu. Czas zamierzony na wykończenie drogi jest lat 4, roboty zaczną się zaraz z wiosny po ostatecznym planów ukończeniu i onych przez rząd zatwierdzeniu. (*G. K. i K. IV.*)

Towarzystwo ku rozszerzeniu przemysłowości w Czechach.

Towarzystwo to wydaje z każdym rokiem co raz obfatsze plony. Mianowicie literackie plody tegoż towarzystwa i energiczna jego dążność, wywierają najbawienniejszy wpływ na oświecenie narodu. Już w r. 1834 przesyłały Czeszy plody swego przemysłu do Grecji i spodziewają się jeszcze nowych zamówień od konzula Gropiusa w Atenach. Ilość wszystkich członków towarzystwa wynosi 355 osób, które pod najwyższym kierunkiem księcia Dietrichsteina zostają. W ciągu upłynionego roku zakupiło towarzystwo 1133 dzieł w 2453 tomach, całą biblioteka onegoż składa się prawie z 2158 dzieł w 4642 tomach; liczba zaś modeli i wzorów wzmożła się od 439 do 692. Ogółowy majątek towarzystwa w czystym stanie wynosi 22,568 zr. 30 kr.

m. k. Pomysł towarzystwa wyprawiania swoim kosztem ludzi w celu przemysłowym w podróż, jest ze wszech miar godny zalety. Już w r. 1837 kilku uczniów szkoły politechnicznej przy pomocy niemałych wydatków odbywało podróż po Niemczech. Profesor Hessler zwidzał północne i zachodnie Czechy, włącznie z pograniczną Saxoniją, w mechanicznym i chemiczno-technologicznym względzie. Podobne podróże odbywali także profesor chemii Balling i profesor doktor Mühlwenzl, równie jak i znaczna część rękodzielników. Obecnie zbiera towarzystwo z pilnością materyjały do dokładnej statystyki rękodzielnictwa w Czechach; a niedawno zaproponował wydział ułożyć wnioski dotyczące się policyjnego porządku w fabrykach, za porozumieniem się z uczonymi prawnikami i negocyjantami. Technologiczne pismo wychodzące w czeskim języku *»Czasopis technologický«* pod redakcją uczonego profesora J. S. Presla, zasługuje na zaletne wspomnienie. W każdej okolicy powstają nowe szkoły rękodzielnicze; jedną z najlepszych jest szkoła w dobrach książąt Oettingen Wallerstein w Zbrasławiu (*Königsaal*), najnowszą jest w Krzywokładzie (*Parglitz*).
(*Wien. Zeit.*)

Stan austrijskiej marynarki handlowej w Tryeście.

W roku 1838 większych okrętów było 498, statków parowych 15, ogółem 513 okrętów o 127,958 beczkach. Okręty te idą po sobie w porządku następującym: 10 okrętów trzymasztowych, 15 polaków, 10 bark, 382 brygantyn, 13 szonerów brygowych, 11 szonerów zwyczajnych, 3 goeloty, 2 bombardy, 1 kuter, 16 trabaków, 19 pielegów, 15 statków pocztowych; ogółem 513 okrętów o 127,958 beczkach.

Z takowych płynęło po Adryjatyckim Morzu, Archipelagu i Lewancie 153; po Czarném i Azowskiém Morzu i po Dunaju 147; po Śródziemném Morzu 167; po Ocenie 11 okrętów, po Cichém Morzu 2; po Bałtyckim i Północném Morzu 2 okręty; do obu Ameryk 18 okrętów, a po Atlantyckim Oceanie 1 okręt.
(*Lloyd Austr.*)

Wielkie i ważne polepszenie w machinach parowych.

Wużywanych dotąd machinach parowych ogień działając na kocioł wodą napelniony, zamienia tę wodę w parę, a para ta wchodzi bokiem w walec i swoją rozprężnością porusza umieszczony w nim tłok tam i nazad, czyli rodzi ruch w górę i na dół. W ostatnich czasach Sir Józef Cayley po wielu doświadczeniach na wielką mia-

re odbytych odkrył: że oddzielanie ognia i wody zupełnie jest niepotrzebne, to jest że obejść się można całkiem bez kotła parowego. — Inżynier, który w Londynie widział w ruchu maszynę parową Jerzego Cayley o sile 8 koni według tej nowej zasady urządzoną, wyraża się o niej w następujący sposób:

»Machina ta jest podwójna (*pair engine*); obejrzałem ją dokładnie i kilkakrotnie; — dochodziłem jej sily i przekonałem się, że zastępuje siłę 8 koni. Na podstawie 8 stóp długiej, a 5½ stóp szerokiej stoi jedna maszyna pojedyncza wpodłuż z jednej strony podstawy, a druga takż maszyna z drugiej strony. Każda z tych dwóch maszyn ma kocioł parę rodzący (*generator*), walec i pompę powietrzną czyli dmadło (*blower*). Pompa powietrzna ma wielkość połowej walca; — wdyma ona powietrze do kotła przez ogień dokładnie zamknięty. Kwasoród będący w powietrzu przez ogień pędzonym, podsyca mocno tenże ogień; inne zaś gazy przy tém rozwijające się wchodzą w temperaturze 600 stopni Fahrenheita bokiem do walca, który eo do kształtu kłap (wentylów) i t. d., podobny jest bardzo do walca zwyczajnej maszyny parowej pojedynczej. Węgle umieszcza się wewnątrz kotła parę rodzić mającego, podpala się je, i utrzymuje ogień starannie w kupie, za nim drzwiczki tegoż kotła, zostaną szczelnie zamknięte. Wtedy na tak dokładnie zamknięty ogień tryska się ciągle wodę kilkoma małemi strumieniami, a rozwijająca się para wodna i inne gazy (rozgrzane) wprawiają maszynę w ruch. Pompa powietrzna pędzi ciągle powietrze przez ten ogień, a węgle dostają się do kotła przez lejek szczelnie domierzony. — Machina ta działa tedy zarazem i siłą pary i siłą rozprężliwości rozgrzanych gazów; — para w niej powstaje nie tak jak w zwyczajnych maszynach parowych, w których wodę i ogień przedzielają ściany kotła, lecz przez bezpośrednie stykanie się wody z ogniem. Toż samo i powietrze nie rozgrzewa się tu przeciąganiem przez rozpalone rury metalowe (jak zwykle), lecz przez bezpośrednie zetknięcie się z ogniem. — Nowa ta maszyna zajmuje ledwie połowę tego miejsca co zwyczajna maszyna parowa o téjże samęj sile koni; — na godzinę potrzebuje tylko 6 funtów węgla (*coke*) na siłę jednego konia. Nie ma przy niej kosztów, ciężaru i niebezpieczeństwa kotła parowego, bo użyty kocioł nie jest w ścisłym znaczeniu kotłem parowym, lecz tylko ogniskiem, czyli raczej piecem do utrzymywania ognia służącym. Nowe to odkrycie stanie się bardzo ważnem dla przemysłu fabrycznego.«
(*Hamb: Corr.*)